

Akt Poświęcenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny

O Maryjo, Matko Boga i nasza Matko, uciekamy się do Ciebie w tej godzinie cierpienia. Jesteś naszą Matką, miłujesz nas i znasz nas: nic, co nosimy w sercu, nie jest przed Tobą ukryte. Matko miłosierdzia, tak wiele razy doświadczyliśmy Twojej opatrnościowej czułości, Twojej obecności, która przywraca nam pokój, ponieważ Ty zawsze prowadzisz nas do Jezusa, Księcia Pokoju.

My jednak zgubiliśmy drogę do pokoju. Zapomnieliśmy o nauce płynącej z tragedii minionego wieku, o poświęceniu milionów poległych podczas wojnach światowych. Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako Wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy lekceważyć Boga, żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu, który dzielimy. Poprzez wojnę rozszarpaliśmy Ziemi ogród, grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami. Staliśmy się obojętni na wszystkich i wszystko z wyjątkiem nas samych. A teraz ze wstydem mówimy: przebacz nam, Panie!

W nędzy grzechu, w naszych trudach i słabościach, w tajemnicy nieprawości zła i wojny, Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść. To On dał nam Ciebie a Twoje Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości. Z Bożej dobroci jesteś z nami i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej

skomplikowane dziejowe zakręty.

Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twego Serca, my, Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie niestrudzenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia. W tej mrocznej godzinie przyjdź nam z pomocą i pociesz nas. Powtarzaj każdemu z nas: „Czyż oto nie jestem tu Ja, twoja Matka?”. Ty wiesz, jak rozplątać pęta naszego serca i węzły naszego czasu. W Tobie pokładamy nadzieję. Jesteśmy pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą.

Tak właśnie uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, gdy przyspieszyłaś godzinę działania Jezusa i zapowiedziałaś Jego pierwszy znak w świecie. Gdy uczta zamieniła się w smutek, powiedziałaś Mu: „Nie mają wina” (J 2, 3). O Matko, raz jeszcze powtórz to Bogu, bowiem dziś zabrakło nam wina nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo. Zagubiliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia. Jakże pilnie potrzebujemy Twojej matczynej interwencji.

Przyjmij więc, o Matko, to nasze błaganie.

Ty, Gwiazdo morza, nie pozwól, byśmy zostali rozbitkami w czasie wojennej burzy.

Ty, Arko Nowego Przymierza, inspiruj plany i drogi pojednania.

Ty, „Ziemio nieba”, zaprowadź w świecie Bożą zgodę.

Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia.

Uwolnij nas od wojny, zachowaj świat od zagrożenia nuklearnego.

Królowo Różańca Świętego, rozbudź w nas pragnienie modlitwy i miłości.

Królowo rodziny ludzkiej, wskaż narodom drogę braterstwa.

Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój.

Niech Twój płacz, o Matko, poruszy nasze zatwardziałe serca. Niech łzy, które za nas przelałeś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść. I choć nie milknie zgiełk broni, niech Twoja modlitwa usposabia nas do pokoju. Niech Twoje matczyne dłonie będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i uciekają pod ciężarem bomb. Niech Twoje macierzyńskie objęcie pocieszy tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny. Niech Twoje bolejące Serce poruszy nas do współczucia i przynagli do otwarcia drzwi i opieki nad zranioną i odrzuconą ludzkością.

Święta Boża Rodzicielko, gdy stałaś pod krzyżem, Jezus, wskazując na ucznia obok Ciebie, powiedział Ci: „Oto syn Twój” (J 19, 26): w ten sposób zawierzył Tobie każdego z nas. Następnie do ucznia, do każdego z nas, rzekł: „Oto Matka twoja” (w. 27). Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i w naszej historii. W tej godzinie ludzkość, wyczerpana i zrozpaczona, stoi wraz z Tobą pod krzyżem. I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje poprzez Ciebie poświęcić się Chrystusowi. Naród ukraiński i naród rosyjski, które czczą Cię z miłością, uciekają się do Ciebie, a Twoje Serce bije dla nich i dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę.

My zatem, Matka Boga i nasza Matko, uroczyście zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę. Przyjmij ten nasz akt, którego dokonujemy z ufnością i miłością; spraw, aby ustały wojny, i zapewnij światu pokój. Niech „tak”, które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce, nastanie jeszcze pokój. Tobie więc poświęcamy przyszłość całej rodziny ludzkiej, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata.

Niech za Twoim pośrednictwem Boże Miłosierdzie rozleje się na ziemię i niech słodki rytm pokoju na nowo kształtuje nasze dni. Niewiasto, któraś powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, przywróć pośród nas Bożą harmonię. Ożyw nasze oschłe serca, Ty, któraś jest „żywą nadziei krynica”. Ty, któraś utkała człowieczeństwo Jezusa, uczynń nas budowniczymi komunii. Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju. Amen.

Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale

W czasie Wielkiego Postu sprawowane są w Kościele katolickim dwa wyjątkowe nabożeństwa, które mają pomóc nam dobrze przeżyć ten czas i właściwie przygotować się do świąt Wielkanocnych. Mowa oczywiście o Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalach. Chciałbym trochę przybliżyć ich historię i niezwykle znaczenie dla pokoleń katolików. Pierwsi chrześcijanie bardzo szybko zaczęli otaczać wyjątkową czcią miejsca w Jerozolimie, które były związane z ukrzyżowaniem Jezusa. Podczas wypraw krzyżowych w XI wieku Europejczycy uzyskali niespotykaną dotąd okazję – mogli nawiedzać miejsca związane z męką Chrystusa. Bardzo mocno zwiększył się w tym czasie ruch pielgrzymkowy do Miasta Świętego (jak nazywano wtedy Jerozolimę). Bezpieczeństwa pielgrzymów (którzy w przeszłości byli często mordowani przez muzułmanów) strzegły zakony rycerskie, takie jak Joannici, Templariusze i wiele innych. Ich zadaniem była obrona miejsc świętych i ochrona chrześcijan nawiedzających Jeruzalem. Wiele z tych zakonów prowadziło także szpitale, niosąc ulgę cierpiącym na różne dolegliwości. Duchową posługę w tych miejscach świętych pełnili często Franciszkanie i to właśnie oni w I połowie XIV wieku zaproponowali wiernym nabożeństwa drogi, które polegały na odwiedzeniu w Mieście Świętym miejsc związanych z męką naszego Mistrza. Z czasem ustalono

odpowiednią ilość stacji a nazwę nabożeństwa zmieniono na Droga Krzyżowa. Było to nabożeństwo sprawowane w Jerozolimie regularnie. Pielgrzymi, którzy wracali z Jerozolimy do Europy, również tutaj chcieli duchowo przeżywać to, czego doświadczyli w Ziemi Świętej, dlatego od XV w. w całej Europie zaczęto tworzyć tzw. Kalwarie. Stanowiły one zespół specjalnie zaprojektowanych kaplic, które wyglądem miały przypominać poszczególne stacje Drogi Krzyżowej w Jerozolimie. Ilość stacji w Kalwariach była różna. Dopiero w XVIII w. nabożeństwo Drogi Krzyżowej przybrało dzisiejszą formę. Korzenie Drogi Krzyżowej są więc w Ziemi Świętej. Jednak drugie z tak popularnych dziś nabożeństw wielkopostnych, ma korzenie wywodzące się z Polski. W epoce Baroku mocno rozwinęła się w Polsce pobożność pasyjna. Wykorzystując elementy nabożeństw pasyjnych pochodzących ze średniowiecza, ks. Wawrzyniec Benik stworzył na początku XVIII w. nowe nabożeństwo. Nabożeństwo szybko stało się popularne dzięki członkom Bractwa św. Rocha, które działało przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie. W roku 1707 Gorzkie Żale zostały wydane drukiem pod tytułem: „Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego albo żałosne Gorzkie Męki Syna Bożego (...) rozpamiętywanie”. Nazwa nawiązywała do mirry, która była jednym z darów, które Trzej Królowie złożyli nowo narodzonemu Jezusowi Chrystusowi. W tradycji judaistycznej mirra jest wykorzystywana podczas obrzędów pogrzebowych, dla Żydów była więc zawsze symbolem związanym z żałobą, ale dla chrześcijan oznacza mękę krzyżową i śmierć naszego Zbawiciela, ma więc wymiar wybitnie pasyjny. Gorzkie Żale zostały bardzo szybko zaakceptowane przez papieża i wydano zgodę na ich rozprzestrzenianie. W tamtym czasie większość seminariów duchownych w Polsce prowadzili Księża Misjonarze Św. Wincentego a Paulo. Ks. Wawrzyniec był również członkiem tego zgromadzenia. Dzięki temu nowe nabożeństwo było często sprawowane wśród kleryków, którzy bardzo je polubili. Kiedy zostali już wyświęceni na kapłanów, na swoich nowych parafiach wprowadzali powoli zwyczaj śpiewania tego pasyjnego nabożeństwa. Emigracja Polaków po całym świecie sprawiła zaś, że nabożeństwo zostało przełożone na wiele różnych języków i

dziś jest celebrowane w wielu różnych krajach świata. [ks. Wikary]

Jasnogórska Matko Kościoła, Królowo Pokoju!

Z tym wołaniem łączymy z tym miejscem szczególnie przez Ciebie wybranym i umiłowanym. Mając przed oczyma bolesne doświadczenia wojen i nienawiści, przychodzimy, by przez Twe wstawiennictwo błagać Boga o pokój dla całego świata. Tak jak przed laty, również dzisiaj ludzkość staje wobec problemu niepokoju i konfliktu między ludziami i narodami. I dlatego, o Matko ludzi. Ty, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania między dobrem a złem, między światłością a ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem – przyjmij nasze wołanie skierowane wprost do Twojego Serca i ogarnij miłością cały świat, który Ci zawierzamy i poświęcamy, szczególnie Ukrainę. Matko Kościoła! Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi. Wybaw nas od głodu i wojny, od nieobliczalnego samozniszczenia i od grzechów przeciw życiu człowieka. Wybaw nas od nienawiści i niesprawiedliwości, od deptania Bożych przykazań i samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich. Przyjmij, Matko Chrystusa, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw! Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Prowadź nas, Niepokalana Matko Kościoła, drogami prawdy i pokoju do jedyne Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Wszechmogący i miłosierny Boże, Ojczyźnie wszystkiego,

Stworzycielu i Władco Wszechświata, Panie Dziejów, którego dzieła są bez skazy, którego współczucie dla błędów ludzkich jest niewyczerpane, w Twojej woli nasz pokój. Wysłuchaj miłosiernie tej modlitwy, która wznosi się do Ciebie spośród zgiełku i rozpaczki świata, w którym zapomniano o Tobie, w którym nie wzywa się Twojego imienia, w którym drwi się z Twoich praw i ignoruje Twoją obecność. Albowiem nie znając Ciebie, nie żyjemy w pokoju. Pomóż nam zapanować nad orężem, który grozi, że zapanuje nad nami. Pomóż nam wykorzystać naukę dla pokoju i bogactwa, nie dla wojny i zniszczenia. Pokaż nam, jak wykorzystać energię nuklearną dla dobra, nie dla zguby naszych dzieci. Rozwiąż wewnętrzne sprzeczności, które rosną w nas niewiarygodnie i nieznośnie. Są one zarazem udręką i błogosławieństwem: gdybyś bowiem nie zostawił nam światła sumienia, nie musielibyśmy cierpieć. Naucz nas wytrwałości w bólu, męce i niepewności. Naucz nas jak czekać i jak ufać. Obdarz światłem, obdarz siłą i cierpliwością wszystkich, którzy pracują na rzecz pokoju. Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami. **Amen.**

Odtąd ludzi będziesz łowił

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus powołuje swoich uczniów. To wezwanie Mistrza skierowane jest do każdego katolika, ale w szczególności dotyczy ono kapłanów. Dar kapłaństwa, to szczególne powołanie do służby w Kościele. Jest sakramentem, który stanowi zaproszenie Chrystusa, wypowiedziane do Piotra: „Pójdź za mną, a odtąd ludzi łowić będziesz”. Na świecie jest dziś ponad 400000 kapłanów, posługujących ludziom od skutej lodem Syberii przez Azję, Europę, obie Ameryki, Australię aż po spieczoną słońcem Saharę i całą Afrykę. Do stanu kapłańskiego należą mężczyźni wszystkich ras, starzy i młodzi, pochodzący z całego świata, mający swoją historię

życia. Historia kapłaństwa rozciąga się na wieki i na cały świat. Różne dramatyczne wydarzenia z przeszłości pokazują też, że kiedy jakieś systemy totalitarne chciały uderzyć w chrześcijan, czy to podczas rewolucji francuskiej, w ZSRR, czy też w komunistycznych Chinach, zawsze prześladowania rozpoczynano od kapłanów i osób zakonnych. Ludzie, którzy chcieli zniszczyć chrześcijaństwo rozumieli bowiem doskonale, że aby zrobić to skutecznie należy pozbawić katolików sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i spowiedzi, a można tego dokonać właśnie poprzez wyeliminowanie kapłanów, którzy poprzez święcenia otrzymali od samego Boga władzę sprawowania świętej liturgii. Kiedy mówię o kapłaństwie, zawsze przypominam sobie postać arcybiskupa Fultona Sheana, pracującego w Nowym Yorku, którego toczy się dziś proces beatyfikacyjny. Pytany kiedyś o to kim jest kapłan, odpowiedział: *Żaden przypadek nie jest dla niego beznadziejny. Każda dusza musi być dla niego jak kropla wody w brzydkiej rynnie, która, gdy spojrzy się na nią z bliska, odbija głębię błękitu z dalekiego nieba. Wie on, iż nie może przekonać innych o tym, że pochodzi z innego świata, dopóki nie będzie postępował tak, jak gdyby tam był. Gdy przystępuje on do ołtarza, dźwiga ze sobą wszystkie nieszczęścia i rany tego świata. Jego stopy, które wstępują na stopnie ołtarza, muszą nosić ślady bezdomnych i wędrowców ziemi. Jego twarz, gdy całuje on ołtarz, powinna zawierać w sobie twarze tych, których oczy wypalone są od żaru pieca, które pociemniały w kopalniach soli, które są mokre od łez żalu i wokół których grzech wyrył bruzdy. Jego szaty powinny być ciężkie od milionów dusz, które nie znają Chrystusa, a jednak kurczowo chwytają się Jego szat, pokładając nadzieję. Gdy jego palce podnoszą Ciało i Krew Chrystusa, prosi on, aby wszystkie cierpienia świata zostały zjednoczone z Chrystusem i aby żaden ból nie został zmarnowany.* Historia kapłaństwa rozciąga się na wieki i na cały świat a jej cel jest tylko jeden: pomóc każdemu człowiekowi dojść do nieba. Dopóki bowiem na świecie żyje choćby jeden człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa, zbawiciela świata, żadnemu kapłanowi nie wolno

Kilka myśli po kolędzie

W tym roku kolęda, dzięki tej nowej formie, swym zasięgiem objęła całą naszą parafię (zwykle, na zmianę, odwiedzaliśmy połowę parafii). Kolęda nie jest sakramentem. Nawet biskup nie może zmieniać np. słów konsekracji, ale może zarządzić inny sposób kolędowania. I tak w tym roku spotykaliśmy się na Mszach kolędowych, które były odprawiane za mieszkańców poszczególnych ulic, zamieszkujących różne dzielnice i wioski. Choć każdy mógł dołączyć do jakiegokolwiek grupy, nawet codziennie. Myślę, że wielką wartością tej formy kolędy było połączenie jej z udziałem w Eucharystii, a odprawiliśmy ich wiele. Inną, równie istotną wartością było to, że w naszych domowych ogniskach sam obrzęd kolędowania przeżyliśmy we własnym gronie. Przecież podobnie modlimy się podczas Wigilii. Wspólna modlitwa w rodzinie jest tak ważna. Nie zawsze nam to wychodzi, nie zawsze mamy odwagę modlić się wspólnie. Teraz była ku temu najlepsza okazja. Podczas tych Mszy kolędowych, oprócz Listu ks. biskupa, otrzymaliśmy też *wyprawki kolędowe* w postaci kawałka kredy, węgielka i kadzidła. Rozdaliśmy prawie czterysta takich kompletów (jeden na rodzinę), co by oznaczało, że w sumie w tej innej formie kolędy wzięło udział ok. 400 rodzin. To całkiem imponująca liczba. Wszystkim uczestnikom jeszcze raz dziękuję za udział, za wspólną i domową modlitwę. Także, jeszcze raz, dziękujemy za złożone ofiary kolędowe. Jest nam niezmiernie miło, bo do tych ofiar czasami były dołączone podziękowania za naszą kapłańską posługę słowa i sakramentalną. Także za uznanie dla tego, co każdego tygodnia darujemy Wam poprzez List do Parafian. Ten nasz skromny List co tydzień rozchodzi się w ilości ok. 550 egzemplarzy (czasami go zabraknie, przepraszamy!). Można go

również śledzić w Internecie, a widzimy, że liczba zainteresowanych naszym Listem jest tam prawie dwa razy większa. Naszymi czytelnikami są nie tylko parafianie, ale także goście spoza parafii, również z zagranicy. Cenicie sobie refleksje, które tam zamieszczamy i modlitwy, z których chętnie korzystacie. W ten sposób List do Parafian ma nie tylko cel informacyjny (porządek Mszy, ogłoszenia), ale także formacyjny. Żyjemy w czasie zupełnie innym niż wcześniej, z tego powodu inny też jest sposób duszpasterzowania, także w wymiarze kolędy. Niezmienna jest Eucharystia, która jest źródłem i szczytem całego życia Kościoła. I tak będzie zawsze. Dziękujemy także za słowa uznania, że nigdy nie ograniczaliśmy liczby uczestników Mszy św. Owszem, zawsze stawialiśmy na roztropność parafian. Z całego serca dziękujemy tym wszystkim, którzy co niedzielę przychodzą do tego źródła, którym jest Eucharystia, w tych trudnych czasach. Zawsze, gdy spotykamy się w naszej świątyni, ogarniamy naszą modlitwą wszystkich, i wszystkie sytuacje, także tych, którym całkowicie zamknięto dostęp do kościoła i Eucharystii. Niech dobry Bóg ma nasze rodziny i całą wspólnotę w swojej troskliwej opiece, niech nas skutecznie ochrania Jego Opatrzność.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ks. Proboszcz Piotr.

Słowo Boże

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Chrystusa jako tego, na którym wypełniły się słowa Pisma i wszystkie zapowiedzi prorockie. Jezus Chrystus nie jest w Ewangelii postacią przypadkową, nie jest człowiekiem, który jakimś sposobem dopasował się do wyobrażeń o nim. Wierzmy, jako katolicy, że Jezus jest zapowiadany Mesjaszem, tym, który przyszedł na świat w konkretnym celu. Z czasem Bóg Ojciec objawił nam

jeszcze większą prawdę wiary – Chrystus jest w pełni Bogiem a jednocześnie schodząc na ziemię przyjął naturę ludzką. Słowo Boże nie tylko przekazuje nam tę wielką tajemnicę, ale również pomaga nam pogłębić jej rozumienie. Z ustanowienia papieża Franciszka, III niedziela zwykła obchodzona jest w całym Kościele jako Niedziela Słowa Bożego. W tym roku przypada ona 23 stycznia. Inicjatywa ta ma sprawić, aby w Ludzie Bożym wzrosła religijna i bliska znajomość Pisma Świętego. Trzecią niedzielę zwykłą, już po raz trzeci, przeżywamy jako Niedzielę Słowa Bożego. Właśnie ten dzień ma być szczególnie poświęcony celebracji, refleksji i rozpowszechnianiu Słowa. Określenie „celebrować”, którego używa papież, kojarzy się z liturgią, z czymś sakralnym, w życiu codziennym jednak także celebруемy wiele wydarzeń. Zachęcając do dobrego przeżycia tego czasu, papież Franciszek podkreśla, że Jezus *nie boi się zgłębiać naszych serc, naszych najgorszych i najtrudniejszych miejsc. On wie, że tylko Jego przebaczenie nas uzdrawia, tylko Jego obecność nas przemienia, tylko Jego Słowo nas odnawia. Temu, który przeszedł, otwórzmy nasze najbardziej zawiłe drogi: pozwólmy, aby weszło w nas Jego Słowo, które jest żywe, skuteczne, ostre... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.*

Biblia dla nas chrześcijan nie jest zwykłą księgą. Słowo Boże jest przecież żywe, nieograniczone czasem ani miejscem. Jeśli ktoś traktuje je poważnie i wie, że poprzez Pismo Święte sam Bóg mówi do nas, z pewnością doświadczy owoców bliskiej relacji z Bogiem. Jako katolicy czytamy Słowo Boże wspólnie, obecne jest ono podczas każdej Mszy świętej, różnych nabożeństw i celebracji. Ale równie ważne jest także nasze osobiste spotkanie z Ewangelią, nasze osobiste wsłuchanie się w to, co mówi do nas Jezus. Tylko bowiem przeżycie i niejako „przetrawienie” Biblii w naszych sercach, pozwoli nam wydać trwałe owoce nawrócenia. Dziś mamy ten wielki przywilej, że Pismo Święte jest przetłumaczone na wszystkie języki świata. Nie musimy więc, tak jak w dawnych czasach, uczyć się obcych języków, aby je zrozumieć. Dziś Biblia jest tak blisko, wręcz na wyciągnięcie ręki. Jeśli w naszym domu Księga Święta kurczy

się gdzieś na półce, to dobry czas by po nią sięgnąć, zdmuchnąć warstwę kurzu i zagłębić się w niesamowitej historii miłości Boga do człowieka. Ojciec Święty zachęca więc w tym czasie z całą mocą: *Czytajmy codziennie kilka wersetów z Biblii. Zacznijmy od Ewangelii: trzymajmy ją otwartą na stoliku nocnym w domu, nośmy ją ze sobą w kieszeni, wyświetlajmy na telefonach komórkowych, pozwólmy, by inspirowała nas każdego dnia. Odkryjemy, że Bóg jest blisko nas, że rozświecła nasze ciemności, że z miłością kieruje nasze życie na głębię. [Wikary]*

Kolęda i błogosławieństwo kolędowe 2022

Już wiemy, że tradycyjna Kolęda w tym roku została odwołana. Nie chcemy jednak rezygnować z modlitwy i prośby o błogosławieństwo dla naszych domów i zamieszkujących w nich rodzin. Zachęceni przez księży biskupów chcemy podjąć taką modlitwę w nowej formie. Zwykle Kolęda nie docierała do wszystkich, nie wszyscy otwierali swoje domy dla wspólnej modlitwy i błogosławieństwa. W tym roku, w nowej formie, pragniemy dotrzeć do wszystkich, bez wyjątku. Dlatego osią całej Kolędy będzie wielka modlitwa w Uroczystość Objawienia Pańskiego czyli Trzech Króli. Będzie to modlitwa powszechna, którą chcemy ogarnąć wszystkie stany i ludzkie sytuacje osób zamieszkujących naszą parafię. W tych intencjach w Trzech Króli zostaną odprawione cztery Msze święte. Treść tych intencji znajdziemy w tym Liście. Chcemy pamiętać o wszystkich i dla wszystkich wypraszać potrzebne łaski i Boże miłosierdzie.

Jednocześnie przewidzieliśmy Msze święte w intencji rodzin

naszej parafii według poszczególnych dzielnic i ulic. Te uroczyste Msze święte odprawiane będą zawsze o g. 18.00 począwszy od poniedziałku 03.01.2022 r. Serdecznie zapraszamy do wspólnej modlitwy, w miarę możliwości całe rodziny. Otrzymamy specjalne indywidualne błogosławieństwo, a także *małą wyprawkę kolędową* w postaci kredy, węgielka, kadzidełka oraz formularz *Obrzędu kolędy w domu*, którym będziemy mogli posłużyć się gdy już powrócimy do swoich domów. Prosimy też o przyniesienie ze sobą wody w buteleczce, która zostanie poświęcona, a potem tą wodą poświęcimy nasze domy. Woda poświęcona będzie też do dyspozycji w kościele. Wszystkie szczegółowe informacje, dotyczące tegorocznej Kolędy, znajdziemy w niniejszym Liście do Parafian, i w następnym. Oczywiście, jeśli komuś nie pasuje wyznaczony termin sprawowanej Eucharystii, może skorzystać z każdej innej Mszy kolędowej.

Gorąco też prosimy o obudzenie w sobie postawy misyjnej, która może się wyrazić w bezpośredniej zachęcie i osobistym zaproszeniu swoich sąsiadów, bliskich, zwłaszcza tych, do których ta informacja mogłaby nie dotrzeć. Można również podarować niniejszy List do Parafian. W ten sposób staniemy się sami żywymi kolędnikami, którzy Dobrą Nowinę o narodzeniu Pana Jezusa zanieosą tym, z którymi dzielą codzienne życie i spotykają się z różnych okazji. Może to również być okazja do poznania naszej wspólnoty parafialnej, szczególnie dla tych, którzy ostatnio na naszym terenie zamieszkali. W tym czasie możemy również składać ofiary kolędowe na potrzeby naszej parafii.

Gorąco zapraszamy wszystkich Parafian do żywego i osobistego udziału w tegorocznej Kolędzie, w zaproponowanej formie. Niech naszym zamierzeniom towarzyszy Boże błogosławieństwo i żarliwa modlitwa nawzajem za siebie. **Ks. Proboszcz Piotr.**

Święta Rodzina z Nazaretu

Rodzina – to podstawowa komórka społeczna, na której opiera się całe społeczeństwo. Jej fundamentem jest związek kobiety i mężczyzny, który jest jasno określony w Biblii i o którym mówi nam księga Rodzaju: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.* Wbrew temu, co usiłuje nam wmówić dzisiejszy świat ze swoją poprawnością, Bóg jasno pokazuje nam w Piśmie Świętym, że związek jednopłciowy, dwóch mężczyzn albo dwóch kobiet, nie stanowi prawdziwej rodziny. Jest jej karykaturą i zaprzeczeniem. Człowiek może przyjąć Słowo Boże lub je odrzucić, nie zmieni to jednak faktu, że prawda przekazywana ludzkości przez Stwórcę pozostaje niezmienna. Święty Jan Paweł drugi często powtarzał: „Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu.”

To nie przypadek, że rodziny zbudowane w oparciu o to, co mówi sam Jezus, są dziś tak mocno atakowane, szykanowane i wyśmiewane. Rodzina jest miejscem nie tylko fizycznego ale i duchowego rozwoju człowieka. To właśnie w rodzinie człowiek doświadcza po raz pierwszy modlitwy, czyli rozmowy z samym Bogiem. To właśnie w rodzinie kształtuje się nasze sumienie, to właśnie rodzina odpowiada za nasze pierwsze doświadczenie spotkania z naszym Panem i Zbawcą, Jezusem Chrystusem. Mówimy tu oczywiście o rodzinie właściwie funkcjonującej. Wielką jest więc rola rodziców nie tylko w trosce o fizyczne potrzeby swoich dzieci, ale również o przekazanie im naszej świętej i katolickiej wiary: *Niech małżonkowie w wiernym wypełnianiu swoich obowiązków małżeńskich i rodzinnych, przekazują w domowym ognisku nowym pokoleniom płomień cielesnego życia, a*

wraz z nim życie duchowe i moralne, życie chrześcijańskie: tego pragnie Bóg” (Pius XII). Szatan nienawidzi tego wszystkiego co święte, nienawidzi każdej rzeczywistości, która może zbliżyć człowieka do Boga. Stąd właśnie jego olbrzymia nienawiść do rodzin, szczególnie katolickich i wielokrotnie podejmowane w historii tego świata próby rozbicia rodziny. Za rodziny odpowiedzialni są nie tylko sami rodzice. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest wspomagać rodziny modlitwą i czynem a także utwierdzać je w tym co dobre. Papież Jan XXIII przypomina, że: *„W rodzinie istnieje najcudowniejsza i najściślejsza współpraca człowieka z Bogiem: dwie osoby ludzkie, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, są powołane nie tylko do wielkiego zadania kontynuowania i przedłużania stwórczego dzieła, dając życie fizyczne nowym stworzeniom, ale również do bardziej szlachetniejszej roli, która udoskonala pierwszą, tzn. do cywilizowanego i chrześcijańskiego wychowania potomstwa.* Przecież to właśnie w rodzinach rodzą się powołania do kapłaństwa, życia zakonnego czy misyjnego ale i do świętych małżeństw. Jeśli chcemy mieć dobrych kapłanów, zakonników i zakonnice ale także dobre i święte kolejne pokolenia katolickich rodzin, nie wolno nam w tej walce ulec atakom złego ducha. [ks. Michał]

Dalej, w miłości do świętego Józefa

W całym Piśmie Świętym nie wypowiada ani jednego słowa. Pomimo tego jest wyjątkową postacią w dziejach całego Kościoła. Święty Józef był bowiem nie tylko opiekunem Matki Najświętszej i Dzieciątka, opiekuje się on również w szczególny sposób całym Kościołem Świętym. Już na początku swojej Ewangelii, św. Mateusz udowadnia, że Józef pochodził z królewskiego rodu

Dawida. Pomimo tak znakomitej genealogii Józef nie posiadał wielkiego majątku, pracował jako cieśla. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu. Ojcowie Kościoła uważają, że ponieważ Józef żył tak blisko Maryi i Jezusa, był człowiekiem o niezwykłej cności. Wielką czcią do św. Józefa wyróżniała się św. Teresa z Avila, reformatorka Karmelu. Twierdziła ona wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Wszystkie swoje klasztory fundowała pod jego imieniem. W okresie średniowiecza naukę o św. Józefie rozwinęli między innymi św. Piotr Damiani, św. Tomasz z Akwinu i św. Albert Wielki, którzy w szczególny sposób podkreślali jego dziewictwo. Tradycja Kościoła przekazuje nam, że św. Józef wzorowo wywiązywał się z obowiązków głowy rodziny. Ciężko pracował na jej utrzymanie, zapewniał opiekę i czuwał nad bezpieczeństwem swoich najbliższych. Nie buntował się, nie narzekał, ale przyjmował każde słowo pochodzące od Boga, pomimo, że nie wszystko rozumiał i chociaż wymagało to z jego strony wielkiego poświęcenia oraz rezygnacji z własnych planów i aspiracji. Był człowiekiem kochającym, troskliwym i cierpliwym, który z oddaniem służył swojej rodzinie, sam usuwając się w cień. W ten sposób stał się wyraźnym i czytelnym obrazem ojcowskiej miłości Boga. Zapewne niektóre cechy Jezusa są odbiciem osobowości św. Józefa. Choć nie był biologicznym ojcem Jezusa, to jako mąż Maryi pełnił taką rolę. Wychowywał Syna według przepisów Prawa: uczył Go modlitwy i pracy, prowadził do świątyni w Jerozolimie. Ewangelia nazywa św. Józefa „mężem sprawiedliwym”, a jego wybranie świadczy o tym, że był człowiekiem wyjątkowym. Kult św. Józefa z nową mocą rozwinął się w Kościele w XX wiek. Rok 1909 to rok, w którym zatwierdzono litanię ku jego czci, a dwa lata później papież Pius X ustanowił na dzień 19 marca uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Papież Pius XII przy okazji rocznicy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia

Robotników Włoskich zdecydował, że 1 maja będzie obchodzone święto Józefa robotnika. Z kolei papież Jan XXIII ogłosił św. Józefa patronem II Soboru Watykańskiego i włączył jego imię do kanonu rzymskiego. W 1989 roku Jan Paweł II ogłosił adhortację apostolską *Redemptoris Custos* o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła. Za kilka dni zakończy się *Rok św. Józefa*, ale siła jego wstawienniczej mocy wcale nie ustaje. Warto ją dalej pielęgnować, bo św. Józef jest niezawodny. [wikary]

Symbole adwentowe

Wieniec adwentowy symbolizuje jedność rodziny, która duchowo przygotowuje się na przeżycie świąt Bożego Narodzenia. Kształt wieńca oznacza także, że Bóg jest wieczny (nie ma ani początku, ani końca). Wykonuje się go z gałązek drzew iglastych, które są zawsze zielone – to oznacza życie wieczne, jakie otrzymają wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa. Wieniec adwentowy to świetny pomysł, aby pomóc dziecku w oczekiwaniu na święta i odliczaniu czasu, jaki pozostał. To prosty stroik z czterema świecami, ozdobiony kokardkami, dzwoneczkami, suszonymi pomarańczami lub szyszkami. **Cztery świece adwentowe** symbolizują cztery niedziele pozostałe do Bożego Narodzenia. Światło świec niesie przesłanie, by nigdy nie zabrakło nam nadziei. Zieleń jest symbolem trwającego życia. Kształt kręgu symbolizuje wieczność Boga, który nie ma początku ani końca, oraz wieczność życia Chrystusa. **I świeca** to symbol przebaczenia, bez którego nie jest możliwy pokój. **II świeca** jest symbolem wiary – tylko w ramionach Boga możemy czuć się bezpiecznie. **III świeca** to symbol radości płynącej z więzi z Bogiem i drugim człowiekiem. **IV świeca** symbolizuje nadzieję oczekiwania. Dzieci, które idą na roraty, zabierają ze sobą **lampiony**, aby oświetlały im drogę. Lampion adwentowy to symbol

zbierania przez cały adwent dobrych uczynków, który pomaga rozjaśnić mroki grzechu i wskazać Chrystusowi drogę do ludzkiego serca. Lampion nawiązuje także do przypowieści o roztropnych pannach, które z płonącymi lampami oczekiwały na przyjście Oblubieńca. Taki lampion dzieci zabierają ze sobą do kościoła na **roraty**. W jego środku jest świeca, którą zapala się w pierwszej części mszy. **Roraty to Adwentowe Msze święte.** Msza Święta Roratnia odprawiana w okresie Adwentu jest znakiem obecności Maryi, która jako Matka Jezusa, w szczególny sposób oczekiwała przyjścia na świat Mesjasza. W tym właśnie znaczeniu Adwent, to oczekiwanie. **Roratka – Świeca Maryjna,** to dodatkowa świeca zapalana podczas Mszy Roratniej, symbolizująca Maryję. Jest to biała bądź żółta świeca przewiązana białą lub niebieską wstążką, udekorowana zielenią. Przyjdź, Panie Jezu. Życzymy wszystkim błogosławionego Adwentu. **[prob.]**